

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań. — (Siódme publiczne posiedzenie reprezentantów miasta dn. 1. Marca odbyte.) Po odczytaniu protokołu ostatniego posiedzenia przez sekretarza i przyjęciu przez zgromadzenie, rozprawy toczyły się nad wnioskiem nauczyciela Hummel o zamianowanie go stałym nauczycielem. Głosami 13 przeciw 6 przyjęto ten wniosek. Równie przyjęto wniosek magistratu o utrzymaniu pięciu pomocników stróży na rok jeden, z przedłożeniem patrolowania aż do godziny piątej ranniej za podwyższeniem rocznej pensyi 60—66 tśl. — Postanowiono udzielić patentu obywatelskie Józefowi Szulcowi i Adamskiemu szynkarzowi, ponieważ płacą podatek od dochodu 501 tal. — Wybrano w miejsce radcy Mittelstaedta kupca Kaczkowskiego przełożonym 9 okręgu. — Zgromadzenie postanowiło, ażeby zmienił p. Kleeman okap z swego budynku na grunt miejski, a gdyby tego uczynić dobrowolnie nie chciał, aby go przymuszono drogą prawa. — Nakoniec pan Pilaski zdał obszernie i jasne zdanie nad kilka wnioskami magistratu, dotyczącymi poboru nad brzegami rzeki, w skutek czego zgromadzenie postanowiło nie rozpoczynać procesu przeciw jednemu posiedzicielowi nadbrzeżnemu z powodu owej opłaty, dzierżawę brzegowego w razie potrzeby zmusić do zapłacenia dzierżawy za trzeci kwartał drogą prawa, wypuszczać brzegowe wraz z łaką kamelarną z lewego brzegu Warty.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Francya.

Akwizgran, dn. 29. Lutego. — Wieczorem o godzinie 5½. Podróżni przybywający do naszego miasta opowiadają mnóstwo szczegółów, które częścią się potwierdzają, częścią wcale nie są uzasadnione. Do ostatnich należy wiadomość, że Ludwik Filip po wylądowaniu w Anglii, tknięty został Paraliżem i umarł. Łatwo pojąć, że po tak wielkim wypadku, mnóstwo rozgłaszają pogłoski podróży i na giełdach. Dla tego nie można wierzyć podaniom, jeżeli nie pochodzą z wiarogodnego źródła.

Bruksela, dn. 28. Lutego. — O północy. Independance donosi, że królewicz Nemours w niedzielę, o godzinie 6 z rana przybył do Dover z Boulogne. Malżonka jego z czterema osobami swego orszaku także z nim przybyła. Powiadano że i królewicz Montpensier wylądował do Dover.

W poniedziałek z rana o wpół do trzeciej wypłynął statek parowy z Dover po królewiczową Orlean i hrabiego Paryża do Tréport. Journal de Bruxelles donosi, że cała familia królewska, a nawet i królewiczowa Orleans z dziećmi swemi przybyli na wyspę Wight do królowej angielskiej.

Paryż, dn. 27. Lutego. — Galignani's Messenger donosi: dzień cały wczorajszy przeszedł w takim porządku, jakiego się nie można było spodziewać po zaszłych wypadkach. We wszystkich okręgach stolicy widzieliśmy przechadzających się obywateli i rozmawiających o ostatnich wypadkach. Przez cały dzień ludność Paryża można powiedzieć spacerowała, przypatrując się barykadom. Po rozporządzeniach nowego rządu spodziewamy się, że handel w stolicy niezwłocznie wróci do dawnych swych kanałów. Wieczorem były bulwery i wszystkie znaczniejsze ulice iluminowane.

— Piękny rys przytaczamy z wydarzenia jakie zaszły przy zdobyciu tuileryów. W jednym pokoju znaleziono znaczne pieniądze. Dowódca powstańców zwołał mały oddział ludu i oddał mu po przeliczeniu tę sumę pieniędzy, aby zaniósł do skarbu publicznego. Lud wypełnił to z całą poczeiwością i ani grosz nie zginął. Gazette de France zaręcza, że posła sardyńskiego przytrzymało wczora wieczorem przy rogatce du Maine. Podobno miał papiery w swoim pojeździe bardzo ważne. Jenerał Duvivier otrzymał rozkaz do organizowania ruchomej gwardyi narodowej.

Presse donosi: sprawozdanie na murach miasta przybite uwiadamia,

że niemal wszyscy wyżsi oficerowie armii uznali rząd tymczasowy. Wszyscy wyżsi oficerowie marynarki, a nawet admirał Mackau w najgorętszych wyrazach wyrazili swoje przywiązanie do ojczyzny.

Trybunał apelacyjny Paryża wprowadził dziś zamianowanego w miejsce para Delangle prokuratorem jeneralnym pana Portalisa. Ten złożył następującą przysięgę: przysięgam francuskiej republice wierność i prawom kraju posłuszeństwo. Pan Portalis złożył następnie swój wniosek dla informacji w trybunale apelacyjny. Rzeczony akt jest następujący: »my prokurator jeneralny i t. d. Zważywszy, że ministrowie Ludwika Filipa, którzy zakazali czynności nie zabronionych prawem, a nawet na wielu miejscach w Paryżu ustawili wojska z rozkazem, aby strzelało na obywateli, dopuścili się zbrodni przewidzianej w art. 91 prawa karnego; zważywszy, że fakt ten, jeżeli się w śledztwie potwierdzi, jest zamachem mającym na celu uzbrajanie obywateli na siebie, na gminę Paryża, jest zamierzonym zniszczeniem, sabójstwem i łupieżstwem; zważywszy, że w skutek tego zamachu i dla jego wykonania, rzeczeni obwinieni w dniach 23. i 24. Lutego wydawali rozkazy i instrukcje strzelania na obywateli, i ta zbrodnia przewidziana przez nasze prawa karne; zważywszy że trybunały apelacyjne we wszystkich sprawach, w których nie uznano jeszcze, czyli jest powód do wyrzeczenia aktu oskarżenia, ex officio, czyli to śledztwo już wytoczone czyli nie, rozporządzają proces, każą przekładać sobie akta, prowadzą lub prowadzić każą śledztwo; ważywszy zaszłe wypadki i dając dowód wszystkim obywatelom, jaki udział biorą władze w ich powodzeniu i ukaraniu takich zbrodni, skoro zostaną dowiedzione, przeto wnosimy, ażeby na mocy artykułu 235. prawa karnego wyprowadzonym zostało śledztwo przeciw rzeczonym naczelnikom i niezwłocznie się naradzono nad naszym wnioskiem. — Powiadają, że trybunał apelacyjny rozrządził wytoczenie śledztwa. Sąd kassacyjny wydał dzisiaj w skutek wezwania ministra sprawiedliwości, zgodnie z wnioskiem jeneralnego prokuratora pana Dupin rozporządzenie, ażeby odtąd sądy wyrokowały w imieniu ludu francuskiego.«

Dziennik wyrobników l'Atelier zamieścił dzisiaj następującą odezwę:

Paryż dn. 25. Lutego, o 6. godzinie wieczorem.

Do wyrobników! Bracia! Dowiadujemy się, że wśród radości odniesionego tryumfu niektórzy z naszych uwiedzeni przez podszepty wirolomnych zamierzają chwale rewolucyi naszej schamnąć nadużyciami, które potępiamy z całą energią. Chcą niszczyć prassy mechaniczne. — Bracia! ludzie ci mają niesłuszność. My cierpiemy tak dobrze jak oni z powodu zaprowadzenia machin w przemyśle; ale zamiast przypisywać to wynalazkom, oskarżamy jedynie z boleścią egoizm i nieprzezorność rządu. Tak w przyszłości pozostać nie może. A więc poszanowanie dla machin! Zresztą niszczyć mechaniczne prasy, jest to to samo, co wstrzymywać rewolucyę, głos jej przytłumiać, a więc spełniać czyny złych obywateli, pod tak groźnymi okolicznościami.

Odezwa do armii.

Jenerałowie, oficerowie i żołnierze! Władza przez swe zamachy na wolność, lud Paryża przez swoje zwycięstwo, spowodziły upadek rządu, któremu wierność zaprzysięgliście. Smutne starcie się obryzgało krwią stolicę. Francya najbardziej brzydzi się krwią wojny domowej. Lud o wszystkim zapomina, ściskając ręce swych braci, które dzierzą broń Francyi. Rząd tymczasowy zaprowadzony; powstał on z konieczności stolicy, utrzymania porządku i przygotowania Francyi ludowych urządzeń, które odpowiadają tym, pod którymi republika francuska tak podniosła Francyę i jej wojsko. Nie wątpimy, że powitacie chorągiew ojczyzny, ale w ręku tej władzy, która naprzód ją zatknęła. Zapewne poznacie, że nowe i narodowe silne urządzenia, które postanowi zgromadzenie narodowe, armii otworzą zawód poświęcenia się i usług, które naród wolny równie,



albo daleko wyżej oceni, niż królowie. Jest rzeczą konieczne przywrócić zgodę pomiędzy wojskiem i ludem, która na chwilę została nadwreżoną. Przysięgnijcie miłość ludowi, wśród którego macie swoich ojców i braci! Przysięgnijcie wierność nowym urządzeniom, a o wszystkim zapomnimy, okrom waszej odwagi i waszej karności. Wolność żąda od was usług tylko takich, z jakich się się cieszyć i chętnie możecie przed waszymi nieprzyjaciółmi.

Garnier, Pagès, Lamartine.

Rzeczpospolita francuska. Żaloga warowni Vincennes w tej chwili uznaje rząd rzeczypospolitej. Wszystkie wojska nadsyłają swe przystąpienie do ruchu, który całą francją unosi. Rząd tymczasowy rzeczypospolitej otrzymuje w każdej chwili od miast i ludności najwyraźniejsze dowody sympatii dla sprawy ludu. Niech żyje rzeczpospolita!

Rząd tymczasowy rzeczypospolitej ogłasza za godło trzy kolory w porządku, jak za czasów rzeczypospolitej. Na chorągwi stać będą następujące słowa: République française.

Rząd rzeczypospolitej francuskiej obowiązuje się zabezpieczyć życie wyrobników przez pracę; obowiązuje się wszystkim obywatelom zapewnić robotę; uznaje, że robotnicy powinni się pomiędzy sobą wiązać, ażeby sprawiedliwą nagrodę za swą pracę odbierali. Rząd tymczasowy oddaje miliony przypadające dla króla i jego rodziny wyrobnikom, do których należą.

W imieniu ludu francuskiego. Rząd tymczasowy postanawia: piekarze w Paryżu dostarczać będą piątą część swego pieczywa dowódczom wart gwardyi narodowej dla wyżywienia uzbrojonych obywateli za bonami, które zmienianymi będą na pieniądze na ratuszu. Szefowie rzeczeni rozdzielać będą chleb pomiędzy swych podkomendnych.

My delegowani departamentu policyi przez francuską rzeczpospolitą rozkazujemy piekarzom, ażeby się zaopatrzyli w drzewo z najbliższych składów kupieckich, skoro nie mają go do pieczenia chleba i rozkazujemy w imieniu francuskiej rzeczpospolitej wszystkim obywatelom, aby się zastosowali do tego rozporządzenia.

Rząd tymczasowy na wniosek ministra marynarki pana Arago, zamianował wiceadmirała Baudin komendantem floty w Tulonie.

Paryż, 26. Lutego. — Od wczora ustaliło się zaufanie do nowego porządku rzeczy. Rzeczpospolita wszystkich nad spodziewanie zaskoczyła. Ludzie zgasłego rządu starali się o napędzanie niemałego strachu średnim stanom przed ludem, część republikanów mówiła o mieszczańskich z nienawiścią, i dla tego w pierwszej chwili nie było zupełnego zaufania między nimi. Wczora zrana nawet na chwilę gwardia narodowa z obawy przed ludem, od niego zdawała się chcieć oddzielać, ale to tylko na krótką chwilę i na niektórych miejscach. Wkrótce upowszechniło się powszechne uczucie, że tylko w jedności szukać można ocalenia. Lud też wczora na chwilę, widząc na niektórych miejscach oddzielanie się, zatknął kokardę czerwoną, ale dziś już ustępuje znów trzechkolorowej. Przywódcy ludu sami czują, że potrzeba przede wszystkim umiarkowania, dziś ultraexaltowani nawet powtarzają „moderation!“. O Burbonach powiedzieć można: niczego się nie nauczyli i niczego niezapomnieli! O ludzie zaś przeciwnie: nauczył się, że pierwszą rzeczpospolitą przez niezgodę i okrucieństwa stracono i pamięta, że pomiędzy rozmaite klasy tego samego ludu siano niezgodę i zawiść. Lud paryski pokazał się w dniu walki tak wielkim i bohaterskim, jak nigdy; czemużby się nie miał po ukończonej walce okazać godnym takiego zwycięstwa? Co się tyczy ogłoszenia rzeczypospolitej, naprzód ją lud proklamował przed ratuszem. Rząd tymczasowy oświadczył, że nad formą rządu chce się naradzić. Lud to życzenie niechętnie przyjął i wołał: tu nie masz nad czem radzić, chcemy rzeczpospolitą a żadnego innego rządu. Po przemówieniu się Ledru Rollina i Lamartina, że rząd tymczasowy chce się porozumieć nad ogłoszeniem swego postanowienia, lud uciszył się i oświadczył, że chwilę czekać będzie. — Po półgodziny powrócił lud na zgromadzenie, a Dupont w imieniu rządu tymczasowego oświadczył, że jeszcze nie może wyrzec względem tej formy ostatecznego postanowienia, bo to należy do narodu na pierwotnych wyborach, rząd zresztą równie chce jak lud rzeczpospolitą. Wielka burza stała powstała pomiędzy ludem, a nawet przyłożono się palną bronią na rząd tymczasowy. Ledru Rollin, Lamartin i Cremieux napróżno starali się przekonać lud, że ma niesłuszność, i że wybór rządu należy do całego narodu, przerywano im okrzykiem: „niech żyje rzeczpospolita!“ i dopóty trzymał lud broń na nich wymierzoną, aż oświadczyli, że ogłaszają rzeczpospolitą. Jakoż o godzinie 5 wieczorem proklamowano w stolicy rzeczpospolitą, ale o niej urządowanie niezamieszczono proklamacyi w Monitorze, ani w Reforme, ani w Nationalu. Oświadczone tylko w tych dziennikach, że rząd tymczasowy chce rzeczpospolitą. Dopiero wczora o godzinie 4½ przybito na wszystkich ulicach odezwę, w której ogłasza rząd tymczasowy, że się oświadcza za rzeczpospolitą i podda ją pod zatwierdzenie narodu. — Odtąd wszystkie dekreta wydają w imieniu rzeczypospolitej francuskiej lub ludu francuskiego.

Na twarzach przechodzących po ulicach kobiet i mężczyzn widać wesołość, lud prosty okazuje wielką grzeczność dla kobiet, jakoby chciał dowiedzieć: walczyliśmy za wolność naszą, ale nie w celu łupieżstwa i nieporządku! Wszystkich gamenów paryskich, którzy się tak dzielnie bili, przyjęto do organizującej się gwardyi narodowej ruchomej, z dziennym żołdem 1 fr. 50 cent. (72 gr. pol.). Rząd opatrzył ich w odzież i broń. — Cała re-

wolucya odbiła się jak jaka uroczystość. W czasie bitwy śmiano się, tylko kiedy krew obywateli ujrano, śmiech zamieniał się w okrzyk wściekłości.

Rząd tymczasowy ogłasza w tej chwili następującą proklamacyą: Obywatele Paryża: wzburzenie, które wciąż panuje w Paryżu, nie skompromituje zwycięstwa, ale zaszkodzić może pomyślności ludu. Może przewlec bezpotrzebnie błogie skutki z triumfu odniesionego w ostatnich dniach nieśmiertelnych.

Wzburzenie to za kilka dni się uspokoi, ponieważ nie zasada się na wypadkach. Od godziny do godziny wracają nowe pułki do posłuszeństwa i uległości narodowi. Przerwana barykadami, łączność otwiera się ostrożnie, ale szybko. Według podania piekarzy, żywność wystarczy dla miasta na dni 35. Jenerałowie dobrowolnie poddają się rzeczpospolitej. Tylko jedna rzecz wstrzymuje uczucie publicznego bezpieczeństwa .... a nią jest wzburzenie ludu, który nie ma roboty, a stąd pochodzi brak zaufania, zamykanie składów i przerwanie interesów.

— Jutro niespokojność wielkiej części biednej ludności naszego miasta zniknie przez podjęcie przerwanych robót i przez płacenie żołdu zapisanym do 24. batalionów ruchomych gwardyi narodowej.

Nie żądamy od stolicy i ludu żadnej straży, celem zorganizowania rządu ludu i dla pozyskania spokojności potrzebnej dla pracy. Jeszcze dwa dni a publiczna spokojność zupełnie przywróconą zostanie. Jeszcze dwa dni, a wolność niewzruszenie ugruntowaną zostanie! Jeszcze dwa dni, a lud mieć będzie swój rząd! Podpis. przez wszystkich członków rządu tymczasowego.

— Rossyjski poseł hr. Kisseloff był pierwszy, który wieczorem po zwycięstwie illuminował swój hotel. Od tego czasu przez wszystkie wieczory jest Paryż illuminowany.

Na ulicy Richelieu leży dwóch, których powieszono na szubienicy, a przy tuileriach dwóch zastrzelonych, z napisami na piersiach: złodzieje! (Voleurs!)

Administracya kolei północnej oświadczyła, iż za darmo przewozić będzie tą koleją żywność do Paryża. Lud zrzucił posąg królewicza Orleans ustawiony na placu Louvru.

Całe miasto nie może się nachwalić dosyć męstwą dzieci od lat 12 do 15. Ich żwawość i odwaga na wielu miejscach roztrygała walkę. Przed pałais royal zastrzelił chłopiec dziesięcioletni kapitana. Po zdobyciu tuileriiów chłopcy wyprawiły sobie prawdziwe zapusty, poprzebieżeli się w insygnia monarchii, w ubiory królewiczów i królowych. Najczęściej chłopcy stawali na barykadach i zatykali czerwone chorągwie wśród gradu kul.

Democratie pacifique powiada: podczas zdobycia tuileriiów znalazł lud prześliczną statwę Chrystusa. Stał przed nią i kłaniał się jej. „Mo! przyjaciele, zawołał jeden z uczniów szkoły politechnicznej, „to jest nasz mistrz.“ Lud wziął statwę Chrystusa i zaniósł ją do świętego Rocha. „Obywatele, zdejmujcie wasze kapelusze i czapki, powitajcie Zbawiciela,“ wołali. I wszyscy oddali ukłon, uniesieni religijnym uczuciem. Szlachetny lud, który szanuje świętość!

Presse powiada: pięć razy przemawiał wczoraj pan Lamartine pod oknami ratusza do zgromadzonego ludu w te słowa: tak dajecie się uwodzić oczernianiom przeciw mężom, którzy z głową, sercem i piersiami poświęcili się, dla nadania wam prawdziwej rzeczpospolitej, rzeczypospolitej wszystkich praw, wszystkich interesów i wszystkich praw ludu. Wczoraj żądaliście w imieniu ludu paryskiego, nadużycia prawa 35 milionów ludzi, i chcieliście im absolutną narzucić rzeczpospolitą, zamiast umocnionej przez ich przyjęcie, to jest, wysłanie chcieli narzuconej a nie zagwarantowanej rzeczpospolitej, z woli jednej części ludu, a nie z woli całego narodu. Dziś żądacie od nas czerwonej chorągwi, zamiast trzechkolorowej. Obywatele! Co się mnie tyczy, nigdybym nie przyjął za moją, czerwonej chorągwi, a powiem wam w krótkich słowach, dla czego temu się opieram z całego mojego patriotyzmu. Obywatele, o to dla tego, bo trzechkolorowa chorągiew, podczas rzeczpospolitej i cesarstwa z naszą wolnością i naszą sławą obiegła świat cały, gdy tymczasem czerwoną chorągiew wleczono w strumieniach krwi obywatelskiej po champ de Mars. Kiedy p. Lamartine po tym pamiętnym 40godinnym posiedzeniu, otoczony wzburzoną ludem, do końca doszedł swą mowę, wszystek lud nagle poruszonym został jego mową. Podano sobie ręce, roniono łzy, uściskano nareszcie Lamartina i obnoszono go w tryumfie.

Dla zebrania reprezentantów narodu, ma być wystawiony olbrzymimi gmach naksztalt starorzymskiego koloseum.

Dziś zrana zniesiono brązowy posąg, przedstawiający księcia orleańskiego na koniu z podwórza louvru.

Lud obawiając się napadów, zniszczył koleje żelazne w bliskości Paryża.

Doniesiono jeneralnemu dyrektorowi poczt, że napotkano przedwczoraj pod Dreux podróżne powozy książniczek orleańskich.

Liczba poległych w Paryżu wynosi około 3000.

Towarzystwo kolei żelaznej północnej, ofiarowało dowozić bezpłatnie żywność.

Frankfurtska gazeta pocztowa zawiera następującą wiadomość wyjętą z dzienników paryskich z d. 26. Lutego: „Dowiadujemy się z źródła urzędowego, że pan Rothschild ofiarował swój kredyt rządowi tymcza-



sowemu i że gwarantował całkowitą i regularną wypłatę pożyczki, podpisaną przez przeszły rząd. Jest to oznakiem zaufania, który nieomieszkaw wywrzeć żywego wrażenia na kraj. Oprócz tego możemy zaręczyć, że nowy rząd odtąd jest w stanie wypłacenia półrocznej 5 procentowej renty przypadającej na 22. Marca. Posiedzieli małych rent mogą więc być spokojni; nie tracą oni sposobu utrzymania się. Dziennik sporów donosi również: że pan Rothschild doniósł rządowi tymczasowemu, że dopełni zobowiązań w jakie wszedł z rządem co do ostatniej pożyczki. Przesłał on także 50,000 fr. Merowi Paryża dla rannych w ostatnim boju.

Rząd tymczasowy zasiada bezustannie na ratuszu otoczony ludem. Niektóre legie gwardyi narodowej, odbyły sądy nad swemi dowódcami. Sąd kassacyjny zasiadł dzisiaj i zawyrokował o dwóch procentach, imieniem narodu. W sądzie pierwszej instancji spisano tylko protokół, poczem solwowano posiedzenie.

Posel Stanów zjednoczonych uznał republikę francuską.

La Presse donosi: „Wszyscy sztaboficerowie oświadczyli, iż się poddają rządowi tymczasowemu, również i marynarka, nawet p. Mackau (jak wiadomo minister marynarki Ludwika Filipa). Rząd tymczasowy cofnął rozkaz rozbrojenia 52. pułku liniowego, »ze względu na zaszczytne postępowanie jego w ostatnich dniach.« Pozostaje on jak był dawniej, i ma się odtąd nazywać: »Pierwszym pułkiem republiką.«

Admirał Mackau wyjechał do Tulonu, aby objąć dowództwo floty na morzu śródziemnym.

Niemasz mowy o karze śmierci przeciw tym, którzyby republikę nie uznali.

Bank francuski wypłacił dzisiaj 6 milionów obligów.

Pan Lamartine zajmuje się wypracowaniem manifestu do wszystkich państw europejskich.

Na murach tuileryów znajduje się teraz napis czerwoną kredą: Dom inwalidów cywilnych!

National otworzył subskrypcję na korzyść rannych w ostatniej rewolucji. Wynosi ona 157,377 fr. Redakcja Nationala podpisała się na 1000 fr., bank francuski na 100,000 fr., pan Rothschild 50,000 fr., dom handlowy Laffitte, Blount et Comp. 1000 fr., towarzystwo kolei żelaznej północnej, hawrskiej i boolońskiej każde po 1000 fr.

Wszystkie dyamenty należące do korony, do skarbu przeniesione zostały.

National oświadcza, że wieść, jakoby między członkami rządu tymczasowego miały zajść jakie różności, jest bezzasadną, ale, że przeciwnie nie przestała ani na chwilę panować między nimi jak najzupełniejsza jedność.

Arcybiskup Paryża wydał pod dniem 24. okólnik do wszystkich proboszczów następujący: podczas wielkich wypadków, których sceną była właśnie stolica, zapłakaliśmy naprzód nad losem ofiar tak nieprzewidziane poległych. Oplakujemy je, ponieważ znów doświadczyliśmy, jaka jest ludu paryżskiego bezstronność, jakie uszanowanie własności i jakie szlachetne uczucie. Nie ograniczymy się atoli na ronienu łez samych. Modlić się będziemy za wszystkich, co w walce polegli. Wznosić będziemy do Boga modły, ażeby im otworzył miejsce pokrzepienia, światła i pokoju. Dla tego zechcesz księżo proboszczu urządzić nabożeństwo uroczyste żałobne, które z taką okazalnością wyprawisz, na jaki się fundusze kościoła zdobyć mogą. Mszą odbędziesz in die obitus, z modlitwą pro pluribus defunctis. Obchód ten żałobny ma się odbyć, skoro tylko o nim wiadomisz wiernych, a nawet w niedzielę, gdyby to przypadło. Podczas mszy ma być zbierana składka na rodziny poległych lub rannych. Składka ma być doręczona przez proboszczów merom okręgu. (Podp.) Denis, arcybiskup paryżski.

Paryż dn. 28. Lutego. — Wczora udali się członkowie rządu tymczasowego do kolumny lipcowej, gdzie w obec gwardyi narodowej ogłosili republikę. W czasie inauguracji śpiewano hymn marsylijski.

W południe rząd tymczasowy wystąpił na wielkie wschody ratusza. Pan Lamartine przemówił do ludu temi słowy: Obywatele! Rząd tymczasowy bierze lud za świadka swęj wdzięczności za szlachetny współudział który obywatele okazują nowym ustawom. Rząd tymczasowy republikę ogłasza zgromadzonemu ludowi same szczęśliwe wiadomości. Monarchia jest zniesiona. Republika ogłoszona.

Lud wykonywać będzie swoje prawa polityczne.

Dla wyrabników bez pracy otworzono narodowe warsztaty. (Ogromny odgłos radości.) Armia się na nowo organizuje. Gwardya narodowa wiąże się z ludem, ażeby tą samą ręką wzmacnić porządek, którą wywalczone wolność. Nakoniec moi panowie, rząd tymczasowy przynosi wam ostatni dekret, nad którym się naradzał w tém pamiętnym posiedzeniu i który podpisał: zniesienie kary śmierci za przestępstwa polityczne. Moi panowie jest to najpiękniejszy dekret, który kiedykolwiek lud po zwycięztwie odniesionym wydał. Jest to znamie narodu francuskiego, które się wyrwa z serca waszego rządu. Przynosimy wam ten dekret. Odczytam go wam. Nie masz godniejszego uwielbienia dla ludu, nad widok wielkoduszności.

We wszystkich kościołach odbywały się msze za poległych. W Notre Dame miał kazanie ksiądz Lacordaire. W skutek życzenia rządu pierwszy wydał arcybiskup paryżski rozkaz, ażeby odtąd po kościołach śpiewano: *Salvum fac populum.*

National powiada, że mnóstwo parów, którzy już wielu rządów służyli, udali się na ratusz celem przystąpienia do republiki. Przyjeżdżo ich jednak zimno. O. Barrot, Meleville, Bilault i Thiers toż samo uczynili.

Marszałek Bugeaud napisał do ministra wojny: konieczność ogólnej jedności wkłada na mnie obowiązek, moje służby ofiarować rządowi tymczasowemu. Za najświętszy obowiązek uważałem obronę ojczyzny.

Union powiada, że Ludwik Filip w noey dn. 24. w Deux przespał się. Przybył tam o godzinie 11. z królową i królewiczem Montpensier i nieustannie powtarzał: »jak Karól X.«

Pan Cabet znany szef komunistów wezwał swe stronnictwo ażeby uznało rząd nowy i szanowało własność

— Galignani's Messenger zamieścił do ludu angielskiego odezwę napisaną przez pewnego Anglika, w której wzywa rząd angielski aby uznał republikę francuską, i nie łączył się z innemi rządami, do tego żeby wojna powszechna powstała.

Dekret rządu ogłasza dobra listy cywilnej za dobra narodowe. Palais royal ma napis: własność narodowa. Malarze zajęci są napisami na gmachach publicznych: wolność, równość, braterstwo. — Wczoraj zastrzelono jednego człowieka schwytanego na kradzieży. Bu Maza w zamieszaniu zbiegł z Paryża. Abd el Kader otrzymał innego dozorcę.

Wczoraj doniósł minister spraw zewnętrznych cudzoziemskim posłom o zaprowadzeniu republiki francuskiej. Nuncyusz papieżki odpowiedział na to uwiadomienie: mam zaszczyt poświadczyć odebranie uwiadomienia pod d. 27. b. m. i niezwłocznie prześlę je ojcu świętemu papieżowi Piusowi IX. Muszę przy tej sposobności wyrazić moje uszanowanie dla ludu, który w tak wielkich wypadkach, okazał cześć dla religii. Jestem przekonany, że jego ojcowskie serce wzruszy się głęboko tém doniesieniem i że ojciec wszystkich wiernych zanosić będzie w swych modłach prośby o błogosławieństwo dla Francji.

Dzisiaj wezwano wszystkie dzienniki, ażeby jeszcze raz wydrukowały nazwiska rzeczywistych członków tymczasowego rządu. Są oni według porządku następującego zamieszczeni: Dupont de l'Eure, Lamartine, F. Arago, Marie, Garnier Pages, Ledru Rollin, Cremieux, Arm. Marrast, Louis Blanc, Ferd. Flocon, Albert. — Bouvier sekretarzem; Dumon i Maurin podsekretarzami. Pan Cremieux rozkazał wszystkim jeneralnym prokuratorom zawiesić wykonanie kary śmierci na zbrodniarzach, aż zgromadzenie w kwestyi kary śmierci wyda postanowienie.

Dzisiaj wykonały kobiety i dzieci wielką manifestację w Paryżu. Przełożone nad domami ochron dla dzieci i szkół, księżniczka Beauveau, księżna Marmier i pani Lamartine szły na czele masy dzieci, wśród gwardyi narodowej i zbrojnych robotników. Wszędzie lud witał chorągwie, które niósł ten orszak, a na których czele czytać było można następujące napisy: wychowanie dla wszystkich dzieci ludu! Domy ochrony dla dzieci! Familia jest świętą! Pozwólcie przyjsć do mnie dzieciątkom! Wolność wyznań! Powszechne braterstwo! W orszaku tym widziano duchownych wszystkich wyznań.

Polacy podali petycją o utworzenie legionu polskiego.

Strasburg, dn. 27. Lutego. — Prefekt departamentu niższego Renu (Sers) umknął wczoraj na wieczór do Kehl.

Strasburg, dn. 28. Lutego. — Niepogoda przeszkodziła lustracji wojsk tutejszych, która wczoraj na placu Klebera odbyć się miała. Koło południa zebrały się cztery bataliony na tymże placu. Mer z tymczasowemi adjutantami, potwierdził pana Steiner jako pułkownika, a potem dowódców batalionów i resztę oficerów imieniem rządu tymczasowego, wśród okrzyków: Niech żyje republika! niech żyje naród! Organizują w tej chwili gwardyę narodową konną. W Kolmar przedsięwzięto kroki podobne jak w Strasburgu. Ustanowiono tam komisyją departamentalną przy prefekturze do przedsięwzięcia kroków, którychby okoliczności wymagały.

## A n g l i a.

Londyn, dn. 26. Lutego. — Nadeszła tutaj wczoraj wieczór wiadomości z Paryża, sięgają aż do d. 24. po południu, więc aż do abdykacji Ludwika Filipa i ustanowienia rządu tymczasowego. Wszelkie inne sprawy nikną przed tém, a w City panuje wielkie wzruszenie, jakie nie było od r. 1830. Konsole, które wczoraj z początku 88½, a na końcu 88 stały spadły po godzinach giełdowych na 85½. »Byłoby rzeczą zbyteczną« mówi korespondent Timesa, podać kursa urzędowe innych papierów, gdyż później po nadejściu wiadomości o abdykacji Ludwika Filipa spadły one zapewne 2 do 3% niżej właściwej swęj ceny. Domy handlowe, mające stosunki z kontynentem w największej pozostają obawie będą w niepewności, gdyż komunikacje przerwane zostały; spodziewać się przecież należy, że teraz, gdy ustanowiony jest rząd tymczasowy, zwyczajne drogi dłużej zamknięte nie będą.

Times umieściła dzisiaj długi artykuł o abdykacji Ludwika Filipa, w którym wystawia upadek Orleanów jako niechybną karę za całą politykę Francji od 17 lat. Powiada, że losy Anglii i Francji w ostatnim stuleciu wciągnęły ze sobą zostawały styczności, wolność Anglii Francuzom, ciągle była pożądaną, a pierwsza ich rewolucya, powstała z niezaspokojenia



ich życzeń w tém względzie. Dopiero przykład Stanów zjednoczonych, odwrócił Francją od naśladownictwa form rządu angielskiego, i wtrącił ją w nieład, z którego wyklulo się cesarstwo a z niego rząd konstytucyjny się wyrobił. To Francja zawdzięcza Anglii, ale i Anglia wiele Francji winna, bo walki przeciw republikańskiej i cesarskiej chęci zdobyć i zapatrywanie się na postępy polityczne Francji uczyniły Anglią także wolniejszą, sprawiedliwszą i przystępniejszą dla zasad ludzkości i słuszności. Szczególniej druga rewolucja 1830. miała dla Anglii najzbawienniejsze skutki. Ludwik Filip i Wilhelm IV. wychodzili z tych samych punktów, z tych samych podstaw i zasad politycznych, a dokąd zaszyli dzisiaj obydwa kraje? Anglia kwitnie pod poprawnymi swemi instytucjami, z rozprzestrzenioną swą reprezentacją, z powiększoną władzą izby niższej, i wyzwoleniem rękodziel i stosunków handlowych i t. d., a Francja doznaje nowęj rewolucji, bo rząd jej ograniczył wybory na mały tylko odłamek narodu, a i te otoczył tak licznem przekupstwem, że i wszelki ślad wolności w nich przytłumił, bo rząd ten nie wystawił żadnych ustaw narodowych, ale tylko olbrzymie mamidło zepsucia ministeryalnego. Dla tego musiał Ludwik Filip upaść. Widocznem było, że pod panowaniem takich zasad, jakie on był przyjął w brew obietnicom uczynionem na początku swego dawniejszego i szlachetniejszego swego zawodu, w brew oczekiwaniom całej konstytucyjnej Europy rewolucja zawisła była od byle jakiego nieprzewidzianego wypadku tej gry. Przepowiedzieliśmy złe skutki jego uporu, wypadek jednak okazał, że system jego jeszcze cześciej był, powierzchwnia jeszcze mylniejszą, niżeliśmy przewidywali.

Panowie Brett w Londynie przedsięwzięli wykonać telegraf elektryczny podmorski z Douvres do Calais; zdaje się, że to im się powiedzie. — Nie ulega wątpliwości, iż rządy francuski i angielski będą wspierały potężnie to usiłowanie. Jeszcze p. Duchatel, minister spraw wewnętrznych we Francji, przyrzekł wszelkie pomoce. Telegraf pana Brett na rozległości 146 mil angielskich tak dobrze działał jak w odległości stóp kilku.

#### N i e m c y.

Karlsruhe, d. 26. Lutego. — Rewolucja francuzka, jak wszędzie tak i u nas sprawiła ogromne wrażenie. Deputowani przed rozpoczęciem obrad w izbie, biegali jeden do drugiego. Prezydent Mittermaier, który dla słabości zdrowia niepokazywał się w zgromadzeniu, zasiadł w krzesło swoim. Deputowany Welcker, naczelnik libe. alnych badeńskich, chcąc przemówić o rewolucji francuzkiej, prosił o głos i wniosk, aby mocya tyżająca się systematu przyjętego przez ministrów, została odroczone do późniejszego czasu. Oświadczył zaś, iż nie chce być źle zrozumianym i dla tego dodać musi, że wcale nie jest jego zamiarem obudzać namietności. Niewnosił on o rozpoznawanie swęj mocyi, bo wiedział, że papiery wolności, co dzień bardziej pójdą w górę. Bóg wiary i prawdy nigdy swemi mściwemi gromami nie karcil części i potężniej tych, co wywoływali pogardę dla ludu, co łamali zobowiązania — jak właśnie w naszych czasach. Może przyjsć wszędzie do zaburzenia, lecz każdy rzetelny Niemiec, powinien się poświęcić dla ocalenia tronów. Najsilniejsza zapora pokoju europejskiego załamała się i zniweczona. Trzeba teraz myśleć nad tém, aby się silnie trzymać przeciw zachodowi i razem przeciw wschodowi. — O ile widać, zdanie to Welckera najwięcej znajduje sympatyj pomiędzy Niemcami, jakkolwiek zastosowanie zdania z bardzo wielu trudnościami połączone.

#### A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 28. Lutego. — Spór rządu naszego z Anglią, musiał już daleko postąpić, ponieważ inaczej posel nasz hrabia Dietrichstein, nie mógłby być odwołanym z Londynu. Mówią powszechnie, że lord Palmerston zalecił posłowi angielskiemu lordowi Ponsonby, aby żądał urlopu.

Wiedeń, dn. 29. — Kilku uczniów tutejszego uniwersytetu, kazali u Franciszkanów odprawić nabożeństwo za poległych rewolucjonistów w Padwie i Pawii, na którem znajdowało się przeszło stu Włochów. Rzecz naturalna, że rząd patrzył na to krzywo i kazał przeciw tym uczniom wytoczyć śledztwo.

Nasza giełda znacznie się wczoraj polepszyła; wieści o pożyczce z Rosyi, co podobno jest zupełnie prawdziwem, bardzo się do tego przyczyniły.

— Rada miejska Medyolanu, prosiła swą aby Włochów uwięzionych za polityczne przestępstwa niewywożono z kraju, doręczyła gubernatorowi tegoż miasta z żądaniem, aby ją złożył wice-królowi. Wice-król nietylko tej prośby nieprzyjął, ale wziął bardzo za złe gubernatorowi, że się do podobnej rzeczy mógł mieszać. — We Wroclawiu gęsto krążyła pogłoska do d. 2. Marca, że Metternich podał się do uwolnienia od urzędu.

Presburg, dnia 28. Lutego. — Żądania sejmu, a mianowicie stołu stanowego, wzrastają coraz bardziej. Opozycja zaczyna się domagać rządu parlamentarnego, z odpowiedzialnością ministrów. To, co na sejmie dzieje się z pewną względnością, robi wielki chłap po komitetach, bez obwijania w bawelnę i niejako w natrętny sposób. Nadeszła z prowincyi już jedna instrukcja, w której powiedziano, aby się domagać oddalenia Jerzego Apponyiego z kancelaryi nadwornej węgierskiej. Ale mówią teraz o wniosku niesłychanie ważniejszym, a mianowicie, że pokaże się żądanie, aby wojska węgierskie zostały odwołane z królestwa weneckiego-lombardzkiego i krajów austriackich niemieckich i żeby wojska austriackie niemieckie, opuściły natychmiast kraje

węgierskie. Nieprzewidziane i które się niedadzą na przyszłość przewidzieć okoliczności we Węgrzech, napominają niezmiernie rząd austriacki, aby spieszenie ukończył sprawę we Włoszech, bo inaczej, może się nabawić największego kłopotu. Na balu u arcyksięcia Palatyna, było bardzo liczne zgromadzenie deputowanych, ale niemniejsze w tej samej chwili u Ludwika Kossutha przewodniczącego opozycji. Słychać, że komitat waradeński, który się składa głównie ze Słowaków, powstających przeciw narzucaniu języka madziarskiego, wysłał do króla deputację, z prośbą aby mu na bana przysłało jednego z arcyksiążąt.

#### W ł o c h y.

Rzym, dn. 18. Lutego. — Nowy minister policyi książę Teano, kazał aresztować tylko 4 wichrzycieli, którzy są: Deandreis, Corsini, Galtai i Trucchi. Pierwszych dwóch wypędzono z Rzymu, trzeciego odesłano do Piemontu a czwartego do Lombardyi, gdyż byli rodem z tych krajów.

Rzym, dn. 21. Lutego. — Wczoraj po południu przy deszczu wiosennym, odbyła się demonstracja gwardyi obywatelskiej rzymskiej. Wszystkie 12 batalionów, zostały powołane przez bicia marszu jeneralnego. Demonstracja ta nie miała się odbywać bez wszelkiej pobudki, ale owszem sam papież miał życzyć, aby cały korpus wynoszący 14,000 wystąpił przed nim na raz i aby mógł do niego przemówić po przyjacielsku. Słowa tedy papieżkie o ile można je było należycie zachować w pamięci są następujące: „nie jestem w stanie opisać wam radości serca mego, jaką jestem przejęty w obecnej chwili, kiedy mnie otacza tylu mężów, co są powołani do utrzymywania porządku i pokoju. Błogosławie ten korpus wierny nejwyższemu kapłanowi i kościołowi. Te kilka głosów niespokojnych, które się odzywały, z pewnością we was umilkną. Błogosławie was, wasze dzieci i wasze rodziny.“

Dziś z rana przy odgłosie dzwonów, zebrała się po raz pierwszy rada miejska Rzymu na swe walne zgromadzenie, które miała odbywać na Kapitolu. Zajmowano się rozmaitemi przedmiotami tyżącemi się Rzymu, a potem zgodzono się, aby wystawić pomnik papieżowi na znak wdzięczności za nadanie konstytucyi. Wyrzeczono także stanowczo, że ma być założony dziennik, któryby się wyłącznie zatrudniał sprawami administracyjnymi miasta Rzymu.

Medyolan, dn. 18. Lutego. — Gazeta wenecka zawiera obwieszczenie tamecznego gubernatora hrabiego Pallfy, z dnia 12. Lutego, w którym on surowo napomina mieszkańców prowincyi weneckiej, aby się niedopuszczali gwałtowności zaczepkowych, jak to z wielkiem zmartwieniem rządu zaczęło się pokazywać. Takie rzeczy mogłyby za sobą bardzo smutny pociągnąć skutek, bo rząd w celu utrzymania porządku myśli ściśle postępować i wzięść się do kar należytych.

Wenecya, dn. 18. Lutego. — Od ostatnich chłapów w teatrze, niazaszy u nas żadne rozruchy. O napastowaniu Austriaków pałacowych cygara po ulicach nie już niesłychać, i ze zapowiedzianych demonstracyi ani jedna nie przyszła do skutku. Teatr zwany Fenice, stoi całkiem próżno, ale za to, témbardziej pozapelniane wszelkie inne teatry. Burmistrz hrabia Correa i delegat hrabia Marzani, wyjechali do Wiednia, ale niewiadomo po co; między publicznością krąży względem ich wyjazdu najsprzeczniejsze wieści.

Do tych czas widać w ogóle tylko tyle jak najjaśniej, że mieszkańcy królestwa lombardzko-weneckiego chcą kraj swój oderwać od Austrii, a przyłączyć się do Sardynii i stanowić z nią jedno państwo.

#### T u r c y a.

Konstantynopol, d. 2. Lutego. — Lekka słabość pana Ferrieri odwlekła na dni kilka odwiedziny nuncjusza u sultana, co dopiero wczoraj nastąpiło. Około godziny 11 rano Jego Excelencya w towarzystwie całego orszaku wsiadł na pokład parostatku sardyńskiego Tripoli, który powitał go 21 wystrzałami działowemi; parostatkem tym popłynął w górę kanału aż do pałacu cesarskiego Czyragan, położonego na europejskiej stronie Bosforu. Przybywając do pałacu cesarskiego Trpoli, dał znowu salwę z 21 wystrzałów; nuncyusz wylądował w przepysznym kaiku o pięciu parach wiosel; oddział gwardyi cesarskiej stał pod bronią u wejścia pałacu i oddawał honory wojskowe posłowi Ojca św., którego przyjmował wprowadzający ambasadę i zaprowadził do mieszkania wielkiego szambelana pałacu a ztamtąd do jego wysokości. Była to uroczysta chwila gdy reprezentant dworu rzymskiego zbliżył się krokiem wolnym i pełnym godności, schylając głowę przed sultanem; krzyż, symbol chrześcijanizmu błyszczący na piersiach posła, urzędownie stawał przed półksiężycem. Opatrzność to zachowała Piusowi IX, i sultanowi Abdul-Medżid tę misję postępu i cywilizacyi, równą część przynoszącą obu monarchom. Historia zapewne w kartach swych umieści fakt ten, noszący na sobie wszelkie cechy wielkiego wypadku. Przyszłość nauczy, jakie będą skutki jego. Bodaj Opatrzność sprawiła, by nie były niższemi jak nadzieje przez nie wywołane. Przedstawivszy Jego wysokości swe listy wierzytelne, Mre Ferrieri w krótkich wyrazach objawił uczucia wdzięczności i wysokiego szacunku, jakimi Ojciec św. jest przejęty dla sultana, dodając, że osobiście jest szczęśliwym, iż może być tłumaczem tych uczuć, które sam w tak wysokim stopniu podziela, składając przytém dziękczynienia za uprzejmość, jakiej dowód otrzy-

(Dodatek.)



mywał ciągle od chwili swego przybycia, od rządu Jego Wysokości. Sultan odpowiedział w wyrazach nader uprzejmym i życzliwym, a Monsignore Ferrieri, przedstawiając sultanowi osoby należące do składu poselstwa, oddał się, rad niezmiernie z przyjęcia pełnego sympatii. Ali basza, minister spraw zagranicznych, znajdował się na audyencji; kilku dniami wprzód podarunki przesłane przez papieża, złożone zostały Jego Wysokości przez sekretarza ambasady hrabiego Ferretti.

W poniedziałek zeszły, Jego Wysokość przyjmował sprawującego interessa sardyńskiego, który mu przedstawił sztab fregaty parowej Tripoli.

Wszyscy pytają tutaj, czy misja pana Ferrieri ograniczy się tylko złożeniem powinszowań sultanowi ze strony papieża. Listy kredytowe nie mówią o niczem innem; ale już poseł papieża miał dwie czy trzy konferencje z ministrem spraw zagranicznych; zdaje się, że chodzi o urządzenie stałych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Beyrutem a Konstantynopolem. Pierwszy krok został zrobionym i zdaje się, że Monsignore Ferretti nie wyjdzie stąd bez stanowczego porozumienia z rządem Jego Wysokości.

Wczoraj ambasador francuzki dawał obiad dyplomatyczny na cześć nuncjusza. Wszyscy naczelnicy misji na nim się znajdowali, a pomiędzy temi i poseł perski, Mirza-Aali-Kan. Miejsce honorowe u stołu zajmował nuncjusz.

Pan Mussurus, o ile może, zwłóczy swój wyjazd do Aten, dywan go też nie przyspiesza. Jego odjazd już dwa czy trzy razy odroczone; zdaje się jednak, że w przyszłym tygodniu nastąpi.

### Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

New-Jork, d. 29. Stycznia. — Głoszą, że generał Scott wysłał 7000 ludzi pod generałem Butler na obronę kongresu meksykańskiego w Queretaro, zagrożonego przez 13,000 Meksykanów.

Tutejszy Journal of Commerce donosi, że Jukatan przysłał ajenta do Washingtonu, w celu wejścia w układy o wcielenie tego kraju Stanów zjednoczonych.

Parostatkiem „Edith” nadeszły do Londynu listy z Jukatana, zawierające następujące szczegóły o zajściach w tej części odnogi meksykańskiej: Wyspa Carmen, która jest częścią Jukatana, zajęta jest przez Amerykanów, pod rozkazami porucznika marynarki Godon, który jest jej gubernatorem. Dowodzi on tam flotylą złożoną ze statku kanonierskiego, dwóch szonerów i kilku innych statków wojennych, z którymi czuwa nad ujściem kilku główniejszych rzek, łączących się z jeziorem Terminos.

Ze wszystkich mieszkańców Jukatana, mieszkańcy wyspy Carmen najmniej ucierpieli. Nie tak się ma z mieszkańcami Campeche, którzy zniszczeni przez wojnę domową i upadek handlu, wystawieni są na okrucieństwa Indian; ci zaś pustoszą kraj i mordują wszystkich mieszkańców, co mają nieszczęście dostać się w ich ręce. Indianie wyszedłszy z swych lasów w liczbie 30,000, atakowali i zabrali miasto Valladolid, którego większą część mieszkańców wymordowali, nie oszczędzając kobiet ani dzieci. Przy odjeździe parostatku, te dzikie hordy udały się ku dawnej stolicy Merida i grozili temu otwartemu i nieobronnemu miastu, tym samym losom. Wysłana przeciw nim została część załogi z Campeche. Spodziewają się prędko z nimi skończyć, gdyż całą ich broń stanowią długie noże, których jednak bardzo zrzęcznie używają. Pomimo to, panuje wielka niespokojność tak w Merida jak w Campeche, których władze kazały zakupić u Stanów zjednoczonych 25,000 strzelb dla uzbrojenia niemi ludności europejskiej.

Stan rzeczy w Tabasco nie jest pomyslniejszy. Wojska amerykańskie zajmują jej granice i przecinają zarazem wszelkie związki z brzegami morskimi. Dawny oficer jazdy, pan Bruno, który miał udział we wszystkich poruszeniach rewolucyjnych, jakie burzyły tę prowincję, sprawuje tam teraz urząd jeneralnego kapitana; wydał proklamację, wzywając mieszkańców, aby mu dopomagali w wypędzeniu Amerykanów.

Z Meksyku mało wiadomości. Santanna podobno wsiadł na okręt w Acapulco, by odpłynąć do San Blas.

Cambria przywiózł także wiadomości z Kanady. Na ostatnich wyborach stronnictwo radykalne wszędzie zwycięstwo odniosło. W Montreal miało miejsce zaburzenie straszne; lud zabrał twierdzę, którą trzymał dwa dni w swęj władzy.

### ROZNAITE WIADOMOŚCI.

Powszechna pruska gazeta podaje następne statystyczne obliczenie żydów. — Na 1000 do 1010 milionów ludzi, mogących zaludnić całą ziemię, liczba żydów jest nader mała. W gęsto zaludnionych Chinach, Kochinchinie, Siamie oraz innych częściach Azji Wschodniej, spotykamy około 400 milionów byddystów; w Indyach Wschodnich około 200 mil. wyznawców Bramy; religie te skupione w określonych już granicach, nie rozszerzają się dalej. W Europie chrześcijaństwo panuje. Nauka święta coraz bardziej się rozkrzewia, niosąc z sobą światło, postęp, moralność i szczęście dla ludzkości i dziś liczy 230 do 250 milionów wyznawców. Mahometanizm, jakkolwiek religia proroka nakazuje prozelityzm, nie po-

większa się; północna Afryka, Arabia, państwo Osmanów i części środkowej Azji do niego należą. Liczba machometanów na ziemi nie przenosi 130 do 150 milionów. Czciociele fetyszów i poganie wszelkiego rodzaju, w środkowej Afryce, na wyspach Oceanu Południowego lub pomiędzy plemionami Indian Ameryki, liczą jeszcze 80 do 100 milionów. W obec takich liczb żydostwo ogranicza się do 4 lub 5 milionów na całej ziemi.

Żadnego państwa, żadnego kraju nie można wymienić, któryby żydzi wyłącznie zajmowali; żyją rozproszeni pomiędzy narodami, sami nie będąc nigdzie narodem. Może w Syrii i Judei, niegdys ich ojczyźnie, są stosunkowo najliczniejszemi. W całym państwie Osmanów liczba ich wynosi 7 do 800,000, z których 250,000 żyje w Turcyi europejskiej. W Marokko i w krajach pogranicznych spotykamy ich 5 do 600,000. Bardzo mało w Wschodniej Azji, w Chinach, Indyach, bo ledwie 50 do 60,000. W Ameryce ledwo 100,000 żydów naliczyć można. W Europie liczą ich 2½ miliona, i to nader rozmaicie rozdzielonych, w ogóle więcej w wschodniej jak zachodniej części. W Portugalii znaczna ich liczba kiedyś mieszkala; wypędzeni krwawymi prześladowaniami przeniesli się do Holandyi, gdzie liczba ich stosunkowo do innych państw Europy jest największą. Portugalia dopiero w ostatnich czasach przyjęła żydów, dla tego ich liczba w tych stronach nader mało znaczna. W Wielkiej Brytanii i w Irlandyi liczą tylko 13,000 żydów (to jest 1 na 2,076 ludzi), równie mało znajdujemy ich w Belgii, bo tylko 1954 (to jest jeden na 2157 mieszkańców); jeszcze mniej w Szwecyi i Norwegii 850 (czyli jeden na 5012); w Danii 6000 (1 na 366); we Francyi 70,000 (1 na 487); w Holandyi 52,000 (1 na 61). Silniejszą daleko jest liczba żydów w Europie wschodniej. W Rosyi (licząc w to azyatycką) mieszka 1,120,000 żydów (1 na 56 mieszkańców). W państwach austriackich 641,000 (1 na 57). W byłej Rzpltej Krakowa żydzi stanowią jedenastą część ludności. Najwięcej żydów spotykamy w prowincjach po b. Królestwie Polskiem. W środkowych państwach Europy, z wyjątkiem miast niektórych, ludność żydowska co do liczby, pośredniczy pomiędzy krajami zachodniej i wschodniej Europy. We Włoszech jeden żyd wypada na 500 mieszkańców; w austriackich posiadłościach włoskich spotykamy około 40,000 żydów; w Państwie Kościelném 1 na 181. W Niemczech żydzi rozmaicie są rozdzieleni. W ogóle, w Niemczech z wyjątkiem państw pruskich i austriackich, żyje 175,000 żydów czyli 1 na 90. Rozdział ich pomiędzy rozmaite państwa niemieckie jest nader rozmaity. W królestwie saskiem stosunek żydów jest jak 1 do 1909, w Brunswiku jak 1 do 180, w Hanowrze jak 1 do 158, w Wyrtembergu 1 do 140, w Baden 1 do 62, w Anhalt Dessau i do 37, w Hamburgu 1 do 22.

W Prusach, w ogóle wschodnie części monarchii więcej żydów liczą jak zachodnie, chociaż i tu różnica stosownie do tego jak żydzi większe zyski ciągną z biedy mieszkańców za pomocą lichwy i azyoteryi i t. p. Według spisu z 1846 roku, żyło w państwach pruskich w ogóle 214,452 żydów na ludność 16,112,938 mieszkańców, co daje jednego żyda na 75 mieszkańców. Stosunek żydów do ludności ogólnej, w 1846. mniejszym jest jak w roku 1843., jakkolwiek stosunkowo ludność żydowska silniej wzrasta jak chrześcijańska. Największa część żydowska mieszka w prowincyi poznańskiej. Żydzi zwykle w miastach mieszkają; teraz dopiero gdzieś niegdzie wynoszą się na wieś, jakkolwiek w Westfalii, w Paderborn, od dawna spotykano ich po wsiach, a to z powodu ubóstwa, trudniących się uprawą wina nad Renem lub rolników w prowincyi Paderborn, potrzebujących pożyczek w gotówce. Z pobytu żydów na wsiach nie wypływa wcale, by się do rolnictwa brali. W 1843. roku żydów żyło: w miastach 166,332, na wsiach 39,718; zaś w r. 1846 w miastach 171,876, na wsiach 42,556.

Następny jest stosunek żydów w 10 największych miastach Pruss:

Berlin . . .	408,502 mieszk. incl. 8275 żydów,	wydapa 1 żyd na 49 m.
Wrocław . .	112,194 „ „ 7031 „ „ 1 „ 16 „	
Kolonia . .	95,202 „ „ 1205 „ „ 1 „ 79 „	
Królewiec . .	75,234 „ „ 1781 „ „ 1 „ 42 „	
Gdańsk . . .	67,827 „ „ 2503 „ „ 1 „ 27 „	
Akwizgran .	48,558 „ „ 282 „ „ 1 „ 172 „	
Szczecin . .	45,807 „ „ 485 „ „ 1 „ 94 „	
Poznań . . .	43,058 „ „ 7,570 „ „ 1 „ 9 „	
Potsdam . .	39,551 „ „ 226 „ „ 1 „ 175 „	

Wielką część każdej ludności stanowią dzieci i kobiety, które nie zarabiają. Dzieci do 14 roku stanowią zwykle trzecią część ludności, kobiety połowę. Jednak kobiety trudnią się interesami i rzemiosłami. W każdym razie tylko bardzo małą część ludności wskazać można jako wprost na siebie zarabiającą. U żydów na 214,431 spotykamy tylko 51,500 w roku 1846. By zobaczyć stosunek, w jakim się żydzi rozmaitemi pracami zajmują, przytaczamy tutaj stosunek na tyciące pracujących żydów w r. 1846: z handlu 437, z sztuk mechanicznych i rzemiosł 197, z służby 197, z żebractwa 55, z szynkowania 44, z pracy dzienniej 38, lekarze uczeni pracujący 26, z rent i pensyi 21, z małych urzędów gminowych 11, z uprawy pola i ogrodu 9.

Mało bardzo żydów zajmuje się rolnictwem; od 1843 zmniejszyła się



liczba trzymających szynki; liczba też żydów poświęcających się handlowi ziemniejsza się powoli a wzrasta liczba przemysłem się trudniących. Najwięcej żydów jest w poznańskim, stosunek czasami tak jest wielki, że jak nad Kempno gdzie 6,595 mieszkańców w ogóle, przypada 3,760 żydów, nieraz trafia się stosunek 1 żyda na  $\frac{1}{3}$  mieszkańców.

### Richard Cobden.

Z powodzeniem tych środków łączy się imię, lecz nie szlachetnego lorda, naczelnika tego stronnictwa (lorda John Russell) ani też moje; imię co łączyć się ma z powodzeniem tych środków, należy do człowieka, który z czystych i bezstronnych, jak sądzę, pobudek, umiał z niezmordowaną energią, odwołując się do rozumu, dowieść ich potrzeby tym godniejszą uwielbienia wymową, że jej nie plamiła ani zdobność ani przesada; imię więc Ryszarda Cobden łączyć należy z powodzeniem tych środków. (Grzmiące i długie oklaski.) Mowa sir Roberta Peel w izbie niższej, dnia 26. Czerwca 1846. r.

Tak mówił przed niedawnym czasem sir Robert Peel, przyznając Cobdenowi zaszczyt największy może, najznakomitszej z reform, które od lat dwudziestu pięciu następują po sobie i wstrząsają potęgę angielskich lordów ziemskich. Tym to wspaniałym hołdem zwyciężonego dla zwycięzcy, znakomity naczelnik przeszłego gabinetu angielskiego uświęcił stanowczo chwałę imienia, przed siedmiu jeszcze laty nieznanego w Anglii, we Francji ledwie od lat trzech wiadomego, a które w tym krótkim czasie przeciągu, stało w rzędzie najznakomitszych imion naszej epoki.

Jak się to zjawisko okazało? Jak w Anglii kraju dziedzicznych wpływów, nieznanym rękodzielnik z Manchester, który przed pięciu laty pierwszy raz wszedłszy do izby niższej, ledwie zdołał głos podnieść i być słuchany: który później, temu trzy lata, w tejże samej izbie niższej widział się zli traktowanym przez sir Rob. Peel, dziś tak dla siebie uprzejmego, w sposób najobelżywszy i najgwałtowniejszy, pośród krzyków zawziętej większości: jakże ten człowiek, wyszedłszy wczoraj z fabryki swojej, rozpoczynając wojnę przeciw interesowi, przeciw najdroższemu przywilejowi arystokracji angielskiej, zdołał tak szybko przeprowadzić przeciwników swoich z pogardy do gniewu, z gniewu do trwogi a z trwogi do rezygnacji? Jakże człowiek ten, na wstępie jako szaleniec odrzucony przez wigów równie jak przez torysów, zdołał zwyciężyć torysów bez pomocy wigów, skruszyć w lat kilka wszystkie opory, i bez wstrząśnienia, bez gwałtowności, skłonić gabinet angielski do tak ogromnej zmiany?

Gdyby Cobden dokonał był tego wszystkiego samą tylko siłą swojego geniuszu, trzekaby go niewątpliwie pomieścić w rzędzie największych mężów jacy ukazali się w historii; lecz jakkolwiek znamienitą jest osobista zasługa naczelnika Ligi, odoobniać go byłoby zapoznaniem i wygórowaniem jego wielkości. Prawdziwa przyczyna jego potęgi leży w samej potęgze zasady stowarzyszenia, której on najdzielniejszym był narzędziem.

Zyciorys Cobdena ściśle się zatem wiąże z historią tego zjednoczenia przemysłowców, które utworzone w Manchester przez kilka osób przy końcu 1838. r., tak szybko olbrzymich dosięgło rozmiarów i nieprzepartą rozwinęło potęgę.

Przez lat siedm liga budziła namiętności Anglii, nie zwróciwszy nawet uwagi Francji; lecz zaledwie odniosła zwycięstwo a sprawa przez nią wygrana rozstrzygać się zaczęła we Francji, w innych warunkach, lecz z równym zapalem. Od kilkunastu miesięcy Francja zalewana jest pismami i mowami za i przeciw zasadom podtrzymywanym przez ligę angielską. Chciałem aby ta nawałnica przeszła. Należało mi czekać, aby pomówić spokojnie, wedle mego zwyczaju, o Cobdenie, o lidze, o wolnej zmianie, aż się publiczność utrudzi cokolwiek sofizmatami i krzykami, tak niedogodnie rzucanymi w tym przedmiocie.

Liga angielska w trzech przedstawia się wejrzeniach:

Najprzód, i chociaż skierowaną była głównie przeciw prawu ścieśniania przywóz zboża, jest ona, cokolwiek dla ujęcia jej znaczenia powiadano, czemś więcej jak stowarzyszeniem utworzonym w widoku zmiany szczegółowej w taryfie. Przez zasady, które głosiła i upowszechniała w ciągu lat siedmiu między massami, przez pisma swoje, mowy, formalne a często powtarzane deklaracje, przez ruch jaki nadała duchowi publicznemu i przez liczne reformy które już wprowadzała w ogół ekonomicznego Anglii prawodawstwa, dla każdego kto na światło oczu nie zamyka, jest ona najznakomitszym objawem, jaki dotąd ukazał się w świecie na rzecz zastosowania zasady handlowego wyzwolenia, ze wszystkimi jego następstwami; jest najważniejszą oznaką przeobrażenia, mniej więcej bliskiego, w stosunkach handlowych i między-narodowych krajów, które wojują taryfami, kiedy już gromy dział ucięły. Z tego wejrzenia rozważymy ją, mając wzgląd na różnice położenia, jakie każdy lud stawiają w potrzebie odmienne brać się do dzieła, chociaż wszystkie kiedyś jednym iść mają torem.

Z drugiego wejrzenia, liga jest ważnym faktem politycznym a nawet w historii Anglii. Pierwszy to raz klasa dotąd od praw wyłączona, a przynajmniej nigdy nie ukazująca się na scenie, tylko w poprzedniej roli i po za dwoma wielkimi stronnictwami arystokratycznymi, których walka stanowiła całą angielską politykę; pierwszy raz ta klasa pośrednia, mieszczańska, kupiecka, przemysłowa, jak chcecie ją nazwać, występuje w szranki, gotowa do walki na własną rękę, z żądaniem przedstawienia także kraju; w ciągu lat siedmiu narzuca wreszcie torysom i wigom nowy program, który pierwsi i drudzy odpychali początkowo z równą wzdargą. Dziwna moc tego pierwszego wdania się średniej klasy w Anglii, taktyka, jakiej użyła by dojść do celu swojego, mają nader ważne znaczenie polityczne. Na ostatnim meetingu, na którym tymczasowo rozwiązało się to rozległe zjednoczenie, jeden z najcelniejszych jego mówców, Bright, wyliczywszy wszystkie wypadki przez ligę otrzymane, tak się wyraził:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 2. Marca. — Dziś na giełdzie zbożowej ceny ułożyły się w następujący sposób: Wencpel pszenicy (o 25 szeflach) płacono 50—54 tal.; żyta 36—40 tal.; z dostawą na Maj 36½ tal., na Czerwiec/Lipiec 37 tal. Owies ważący na szefel 48/52 funt płacono 24—25 tal.; jęczmień 34—35 tal. Spiritusu beczkę o 135 kwartach 80<sup>q</sup> Trallesa w miejscu płacono 17½ tal. W ogóle handel zbożem idzie lepiej.

Nakładem S. Landsberga w Gliwicach wychodziło i dostać można u **Mittlera** w Poznaniu:

### S. Franciszka Salezyusza Filotea,

czyli droga do życia pobożnego, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych, z niemieckiego przetłómaczona przez X. Ant. Stabika. P. ch. — Cena 10 sgr.

### OBWIESZCZENIE.

Zwózka cegieł i wapna do budowy twierdzy tutejszej, od 1. Kwietnia 1848. do tego samego czasu 1849, ma drogą submisji na piśmie, jak dawniej, najmniej żądającemu być wypuszczoną. Submisye do środy dnia 15. Marca r. b. przed południem o godzinie 9tej zapieczętowane, z wyrażeniem osnowy na kopercie w biurze Dyrekcji budowy twierdzy, podać należy, gdzie także bliższe szczegóły i warunki, na których submisye oparte być powinny, przejrzane być mogą. Otwarcie przychodzących submisji, tudzież dalszy układ nastąpi w dniu 15. m. b. o godzinie 9. zrana tamże. Poznań, dnia 2. Marca 1848.

Król. Dyrekcja budowy twierdzy.

### Aukcyja książek.

We wtorek dnia 7. Marca przed południem od godziny 10tej, w lokalu aukcyjnym pod Nr. 30. Fryderykowskiej ulicy, odbędzie się licytacja publiczna prywatnej biblioteki, składającej się z starych polskich książek znacznej wartości, z dzieł prawnych pruskich, z dzieł niemieckich, polskich i francuzkich belletrystycznych, filozoficznych i gospodarskich, za gotową zaraz zapłatą. Anschtz.

### Do sprzedania

jest kamienica pod Nr. 6. na Garbarach małych, nowo wybudowana, do której należy podwórze wielkie, dom tylny, stajnie, ogród włoski i łąka. Bliższą wiadomość udziela Wny Gärtig, dziedzic dóbr Kłonów pod Kostrzynem.

»Na miejscu za gotową zapłatą»

100 szefli koniczyny, z tego 80 szefli czerwonej a 20 szefli białej, i

100 cetnarów tytoniu, z tego 70 cet. dwuletniej a 30 przeszlorocznej,

ma do sprzedania Dominium Władysławowo pod Czarnkowem. Koniczyna szefel po 10 Tal., tytuń 112 funt. cetnar po 5 Talarów.

J. Szuman.

Nasienie białej ćwikły cukrowej, posiadającej najwięcej części cukrowych,

pochodzenia z plantacji Franciszka Karola Achard, zbioru własnego dwudziesto-piętego, z roku 1847, poleca jako producent, zaręczając za prawdziwość i kielkowanie, cejnar pruski, 110 funtów ważący, po 16 Talarów.

Fryderyk Gustaw Pohl, Wrocław, Schmiedebrücke pod Nr. 12.

Aby dogodzić życzeniom wielu z naszych Szanownych interesentów, postaraliśmy się o dokładną dyrygentkę robot krawieckich, i od dziś dnia, oprócz naszego handlu strojami podejmujemy się wszelkich robot damskich, które starać się będziemy wiadomym zwyczajem naszym jak najdokładniej i najpunktualniej wykonywać.

Przyjmujemy także od dziś dnia Panny chcące się uczyć robienia strojów, jakoteż i takie, któreby się krawiecczynny uczyć pragnęły.

Poznań, dnia 3. Marca 1848.

Siostry Herrmann.

We wtorek zapustny dnia 7. Marca r. b. wielka reduta na sali Hotelu Saskiego.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
27. Lutego	+ 5, 2°	+ 7, 4°	27" 5, 2"	Zachodni.
28. "	+ 5, 0°	+ 8, 2°	27" 5, 0"	dito
29. "	+ 4, 0°	+ 7, 0°	27" 7, 2"	dito
1. Marca	+ 0, 4°	+ 5, 5°	27" 3, 6"	Poludn.
2. "	+ 2, 3°	+ 7, 0°	27" 4, 2"	Polud. z.
3. "	+ 3, 5°	+ 5, 3°	27" 6, 0"	dito
4. "	+ 1, 2°	+ 2, 2°	27" 11, 0"	dito